

AKCJA ZACHODNIONIEMIECKIEJ CHADECJI PRZECIWKO UKŁADOM NRF Z ZSRR I POLSKĄ NA TERENIE USA

Negatywny stosunek chadeckiej opozycji do układów NRF z ZSRR i Polską, podpisanych przez rząd kanclerza Willy Brandta, oraz związane z tymi aktami wystąpienia przywódców partii CDU/CSU osiągnęły swój punkt kulminacyjny w pierwszych miesiącach 1972 r. Ich argumentacja została jednak niemal powszechnie odrzucona i to zarówno na wschodzie, jak i na zachodzie. Dowiodły tego liczne oświadczenia oficjalne i inne, składane w krajach socjalistycznych i kapitalistycznych, a jednoznacznie opowiadające się za ratyfikacją układów NRF ze Związkiem Radzieckim i Polską. Niemniej opozycja chadecka (a zwłaszcza stojąca na jej usługach prasa springerowska) starała się szermować argumentem, że nie we wszystkich krajach Zachodu układy wschodnie przyjmowane są pozytywnie. Sugestie te dotyczyły przede wszystkim Stanów Zjednoczonych, gdzie — według opozycji bońskiej — przeciwko ratyfikacji układów występowały rzekomo liczne grupy polityków i przedstawiciele Kongresu amerykańskiego¹.

*

Amerykańskie zastrzeżenia i opory przeciwko polityce wschodniej NRF polegały początkowo głównie na podkreślaniu zbyt szybkiego tempa i pośpiechu, jaki miał cechować inicjatywę zmierzającą do normalizacji stosunków Niemiec zachodnich z ich sąsiadami wschodnimi. Tym niemniej — ogólnie biorąc — niekwestionowano ani metod, ani celów tej polityki (rozwijająca się ona przecież w szerszym nurcie odprężeniowym płynącym w krajach Zachodu). Niektóre koła polityczne USA zaskoczone zostały samodzielnością ekipy Brandta, która — według nich — zbyt śmiało podjęła inicjatywy otwierające istotnie nowy kurs wschodni i która — jak podkreślano — usiłując go realizować, doprowadziła do naruszenia dotychczasowej stabilności w układzie europejskim na styku Wschód-Zachód². To negatywne ustosunkowanie się do polityki wschodniej kanclerza Brandta znajdowało swoje odbicie w wypowiedziach wyraźnie zimnowojennie nastawionych polityków amerykańskich, którzy nadal podtrzymują tezę o konieczności prowadzenia wobec krajów socjalistycznych polityki „z pozycji siły”³. Ich oświadczenia w tym okresie jaskrawo kolidowały z oficjalnym stanowiskiem administracji amerykańskiej, która wyrażając aprobatę dla inicjatyw wschodnich Brandta⁴, zachowywała zarazem

¹ Por. tegoż autora: *Stany Zjednoczone wobec inicjatywy w zakresie polityki wschodniej rządu Brandta*. „Przegląd Zachodni” nr 5-6/1971, ss. 194-207.

² Kurt Birrenbach (CDU), bardzo blisko związany z grupami atlantyckimi, występując w Bundestagu w debacie na temat „o sytuacji narodu” zwrócił m. in. uwagę, że według wspomnianych grup, „rząd federalny wytargował układ pokojowy za II wojnę światową, podczas gdy odpowiedzialne w tym zakresie mocarstwa zachodnie, mimo zastrzeżonych dla nich praw, jedynie przy tym asystowały („Rheinischer Merkur” z 5 II 1971).

³ Amerykański publicysta Drew Middleton podkreślił w swym artykule, ogłoszonym w „New York Times”, że owe negatywne oceny grup atlantyckich są aktem poparcia dla opozycji bońskiej, przy czym stanowią one wyraz nacisku na ekipę kanclerza Brandta na celu zwolnienia przez niego tempa procesu normalizacji stosunków ze Wschodem. Middleton powołuje się ponadto na podobnie negatywne opinie ujawniane w londyńskim Instytucie Nauk Strategicznych oraz w filadelfijskim Instytucie do Spraw Polityki Zagranicznej („Trybuna Ludu” z 14 II 1971).

⁴ M. in. sekretarz stanu William Rogers w opublikowanym dnia 27 III 1971 r. sprawozdaniu na temat polityki zagranicznej za okres ostatnich dwóch lat stwierdził: „Sfinalizowanie pokojowego porozumienia między NRF a jej wschodnimi sąsiadami — zwłaszcza zaś z Niemcami wschodnimi — nakreśliłoby widoki na pomniejszenie — naszym zdaniem — barier, które jeszcze dzielią kontynent” („Der Tagesspiegel” z 28 III 1971).

dużą wstrzeźliwość, graniczącą z wyraźną niechęcią do wywierania jakiegokolwiek nacisku w tym zakresie⁵.

W czasie, gdy toczyły się czteromocarstwowe rozmowy na temat Berlina zachodniego, który dla USA stanowi jakoby papier lakmusowy aktualnego kształtowania się stosunków Wschód-Zachód, w Stanach Zjednoczonych przebywały liczne grupy polityków oraz posłów bońskich, rekrutujących się zarówno z opozycyjnej frakcji *CDU/CSU*, jak również z *SPD* i *FDP*. Spośród nich wymienić należy m. in.: ministra obrony H. Schmidta, ministra do spraw nauki H. Leussinka, sekretarza stanu E. Bahra, rzecznika *SPD* H. Wischnewskiego, a ze strony opozycji m. in.: R. Barzela, G. Schroedera i b. sekretarza stanu K. Carstensa. Celem ich podróży było na ogół pozyskiwanie dla swej wykładni układów wschodnich amerykańskich kół związanych z Białym Domem, Departamentem Stanu i Kongresem. Tak np. Barzel, wygłaszając w Nowym Jorku przemówienie, starał się zatrzeć opinie o panującym głębokim rozdźwięku politycznym w NRF, przez akcentowanie twierdzenia, że np. odnośnie do problemu berlińskiego można mówić o jednolitym w zasadzie stanowisku ekipy rządowej i opozycji chadeckiej. W podobnym celu, chociaż w innym nastawieniu, rozmawiał H. Schmidt (minister obrony NRF) z Georgem Ballem, należącym do przeciwników zbyt daleko idącego zbliżenia Republiki Federalnej do Związku Radzieckiego⁶.

Przeciwko odprężeniu między Wschodem a Zachodem, a zarazem zgodnie ze stanowiskiem zachodnioniemieckiej opozycji chadeckiej wobec układów wschodnich, wystąpili w tym czasie na forum izby wyższej Kongresu senatorowie John Tower (Texas) i Edward Gurney (Floryda), udzielając także wywiadu przedstawicielowi opozycyjnego „*Rheinischer Merkur*”. Enuncjacje ich zawierały utarte tezy o rzekomym dążeniu ZSRR do hegemonii w Europie. Tower, występując przeciwko układom wschodnim, ustosunkował się jednocześnie negatywnie do idei zwołania europejskiej konferencji bezpieczeństwa i współpracy, gdyż — jego zdaniem — mogłaby ona przynieść korzyści wyłącznie Związkowi Radzieckiemu. W zakończeniu swego wywiadu Tower, podkreślił, że z ZSRR można jedynie rozmawiać z pozycji siły, a myśl zwołania europejskiej konferencji uznał za całkowicie nie-realną.

Podobne stanowisko, jakie zajmuje opozycja bońska wobec układów wschodnich, zaprezentowała też Rada Wykonawcza wielkiego związku amerykańskiego *AFL/CIO* która w oficjalnym oświadczeniu stwierdziła: „NRF, jako pierwszy kraj Zachodu, uznała powojenne zdobycze radzieckie, niezależnie od udzielenia ZSRR dalszych koncesji natury handlowo-technicznej i kulturalnej, które nie wzamian Republice Federalnej nie przyniosą”. W dalszym ciągu tego oświadczenia czytamy iż rzekomo: „Zachodni niemieckim negocjatorom nie udało się uzyskać w układzie uznania niemieckiego prawa do samostanowienia, nie udało się też skłonić Moskwę do zrzeczenia się jej prawa do interwencji na podstawie artykułów 53 i 107 Karty Narodów Zjednoczonych. Podobnie nie spełniły się nadzieje rządu federalnego na polepszenie stosunków z Niemcami wschodnimi”. W zakończeniu oświadczenie stwier-

⁵ Waszyngton był w tym okresie jedną ze stron względnie brał udział w takich rozmowach i negocjacjach, jak: dialog w ramach *SALT*, rozmowy na temat *MBFR*, negocjacje ambasadorów czterech mocarstw na temat Berlina zachodniego, wstępne wielostronne rozmowy dotyczące europejskiej konferencji bezpieczeństwa. W takim układzie polityka wschodnia kanclerza Brandta wtopiona była w ogół struktur politycznych wiodących rozmowy ze Wschodem pod hasłem bezpieczeństwa, odprężenia i rozbrojenia; harmonizowały one i stylizowały w dużym stopniu wschodni kurs rządu bońskiego.

⁶ „*Der Tagesspiegel*” z 24 IV 1971; „*Neue Zürcher Zeitung*” z 24 IV 1971.

dza, że układ między NRF i ZSRR, podpisany 12 VIII 1970 r., jest „największym zwycięstwem dyplomatycznym Moskwy po II wojnie światowej”⁷.

Amerykańskie koła rządowe nie ukrywały, że za probierz procesów odprężenia na obszarze europejskim uważają rozmowy czterech ambasadorów w sprawie Berlina zachodniego i od ich wyniku uzależniać będą zarówno swoje stanowisko wobec układów NRF z ZSRR i Polską, jak i wobec propozycji zwołania europejskiej konferencji bezpieczeństwa. Dawaly temu wyraz komentarze prasowe, a także półoficjalne i oficjalne wypowiedzi rzeczników administracji Nixona⁸.

Opozycja bońska, tłumacząc w tym okresie pozytywny stosunek Waszyngtonu do polityki wschodniej Brandta, nie mogła ukryć, że polityka ta była „melodią towarzyszącą” dla szerszych odprężeniowych koncepcji Nixona. Jednakże — zdaniem tejże opozycji — w ekipie prezydenta miały narodzić się nowe zastrzeżenia co do polityki Brandta. Wywołały je m. in. niepowodzenia w rozmowach SALT, kiedy to utknęły one w pewnym punkcie i skupiły się wyłącznie wokół problemu ograniczenia systemów antyrakietowych. Drugim faktem, który miał wywołać wątpliwość amerykańskie wobec polityki wschodniej kanclerza, było zainicjowanie nowych kontaktów USA z Chińską Republiką Ludową, co jakoby stwarzało rządowi Nixona szersze pole manewru. Zachodnioniemiecka opozycja, dyskontując to wydarzenie, usiłowała przekonywać koalicję bońską, że „Wschód nie kończy się na Kremlu”. Innymi słowy, sugerowano, iż w zaistniałej konstelacji międzynarodowej również w polityce wschodniej posłużyć by się można było atutem chińskim⁹.

*

Polityka wschodnia rządu bońskiego wywołała też znamienne reperkusje podczas siódmej amerykańsko-zachodnioniemieckiej konferencji *Atlantik-Brücke*, odbywającej się w dniach 14 - 16 XI 1971 r. w Waszyngtonie¹⁰. Wprawdzie głównym tematem obrad były stosunki między Stanami Zjednoczonymi a Europą zachodnią oraz problemy związane z międzynarodowym kryzysem monetarnym, to jednak poczesne miejsce zajęły też sprawy relacji Wschód-Zachód, a wśród nich następstwa wynikające z układów NRF-ZSRR i NRF-PRL. Głos zabrał m. in. b. wysoki komisarz USA w Niemczech zachodnich, John McCloy, który postulował dokonanie gruntownej rewizji stosunków między USA a Europą zachodnią, ostrzegł przed zbyt wielkimi nadziejami, jakie niektórzy wiążą z normalizacją relacji Wschód-Zachód. Wysiłki ZSRR na rzecz zwołania europejskiej konferencji bezpieczeństwa i współpracy wskazują — według McCloy'a — że Związek Radziecki chce utrwalić aktualne *status quo* w Europie na własnych warunkach¹¹.

Przebywający ponownie (w końcu stycznia 1972 r.) w Waszyngtonie przywódca opozycji bońskiej Barzel nie mógł liczyć na zdobycie tam poparcia dla swego stanowiska w sprawie układów wschodnich. Celu tego nie osiągnął też w wyniku

⁷ „Rheinischer Merkur” z 5 III 1971 i z 19 III 1971.

⁸ „International Herald Tribune” z 4 VIII 1971 i z 19 III 1971.

⁹ „Christ und Welt” z 2 IX 1971.

¹⁰ Konferencje *Atlantik-Brücke*, odbywające się periodycznie na przemian w NRF i USA, stanowią swoistą instytucję zbiorowego nacisku, zwłaszcza grup zachodnioniemieckich, na amerykańskie czynniki oficjalne. Zamknięte sesje, w gronie przeciętnie 100 przedstawicieli środowisk politycznych, naukowych i gospodarczych obu krajów, są widownią bezkompromisowych wystąpień bez podejmowania rezolucji. Sesje te pozwalają na wywieranie presji i formowanie się stanowisk odnośnie do kluczowych zagadnień politycznych nie tylko z zakresu stosunków dwustronnych NRF-USA.

¹¹ „Frankfurter Rundschau” z 16 XI 1971; „Der Tagesspiegel” z 16 XI 1971; „Neue Zürcher Zeitung” z 19 XI 1971.

rozmów z prezydentem Nixonem, z sekretarzem stanu Rogersem i doradcą Kissingerem. Pozytywny stosunek do wschodniego kursu Brandta wyraził już prezydent USA wcześniej, mianowicie w czasie spotkania z kanclerzem w Key Biskayne (w końcu grudnia 1971 r.). W tej sytuacji Barzel wolał raczej nie wchodzić w szczególniejszą dyskusję na ten drażliwy temat. Swe sugestie zawarł on w zarzutach stawianych rządowi radzieckiemu, że nie uznał on m. in. do tej pory pozycji politycznej EWG i że zawarcie układu między tą organizacją a Stanami Zjednoczonymi ułatwiłoby wzięcie udziału przedstawicieli Wspólnoty w przyszłej europejskiej konferencji bezpieczeństwa. Wszelako administracja Nixona nie zamierzała ani przyjmować rad Barzela, ani wywierać jakiegokolwiek nacisku na czynniki rządowe w Bonn co do prowadzonej przez nie polityki wschodniej¹².

Debaty na forum *Bundesratu* i *Bundestagu* oraz polaryzowanie się sił politycznych w NRF wywarło rosnącą falę zainteresowania opinii światowej obu układami. Widomymi znakami tego zjawiska było coraz częstsze zajmowanie określonych stanowisk wobec sprawy ratyfikacji, przy czym głosy zarówno oficjalne, jak i nieoficjalne były na ogół zgodne co do konieczności wprowadzenia układów w życie¹³.

Nie oznaczało to, by przeciwnicy odprężenia w Europie zrezygnowali z dążeń do storpedowania obu układów, które — stanowiąc wyjście dla dalszych akcji międzynarodowych na rzecz bezpieczeństwa i współpracy w Europie (europejska konferencja bezpieczeństwa, układy berlińskie, *SALT*, *MBFR*) — leżały w interesie wszystkich krajów i narodów. Wspomniany już G. Ball, podczas pobytu w Brukseli, ostrzegł wyraźnie kraje europejskie przed euforią z powodu normalizacji stosunków z ZSRR. Wprawdzie Brandt — jak podkreślił — Ball — cieszy się w Stanach Zjednoczonych zaufaniem, niektórzy wszakże pytają, czy swą polityką nie daje wolnej ręki tym siłom, które doprowadziły do stanu euforii. Celem ZSRR — mówił dalej Ball — jest osłabienie jedności Europy, zwłaszcza wobec zarysowującej się perspektywy zwołania konferencji bezpieczeństwa. Odprężenie ze Wschodem — stwierdzał — jest pożądane, lecz nie wtedy, gdy ma się dokonać kosztem jedności Europy¹⁴.

Odezwały się również inne prowokujące głosy. Brytyjski „Daily Telegraph” pisał m. in.:

„W przyszłości niebezpieczeństwo (w Republice Federalnej) narodzi się nie na prawicy, lecz na lewicy, nie z militarystyki lecz z neutralizmu. Jeżeli Europa szybko się nie zjednoczy — a wszelkie niebezpieczeństwa można łatwo przewidzieć, zwłaszcza gdy amerykańskie dywizje zostaną wycofane bez wypełnienia powstałej luki — wówczas Niemcy, [...] będą próbowały zawrzeć z Rosją dodatkowy układ [...] Zjednoczenie stanie się ponownie przynętą i atutem w ręku

¹² „Le Monde” z 21 I 1971; „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 29 I 1971 „Stuttgarter Zeitung” z 29 I 1971.

¹³ „Gdyby koncepcje Brandta nie pokrywały się z polityką Zachodu w sprawie odprężenia, mogłoby oświadczenie zachodniemieckich polityków opozycyjnych przedstawiać jakąś alternatywę dla Amerykanów [...]. Jego (Brandta — przyp. M. J.) prostoliniowość uniemożliwia zdyskredytowanie tej sylwetki w opinii USA [...]. Barzel będzie zdawał sobie sprawę, że obszar Europy (w razie nieratyfikowania układów z ZSRR i Polską — przyp. M. J.) będzie jeszcze długo pokryty minami oraz że ze swoją, nie tak bardzo oryginalną linią polityczną, nie będzie miał terenu do manewrowania ani w stosunku do USA, ani w stosunku do Francji i innych członków Wspólnoty europejskiej [...]. Koncepcje Barzela nie są wkładem do polityki Europy zachodniej ani dla polityki zagranicznej Nixona” („Vorwärts” z 3 II 1972).

¹⁴ „Rheinischer Merkur” z 11 II 1972.

Rosjan. Polityka wschodnia Brandta jest znakiem ostrzegawczym pod tym względem”¹⁵.

Po powrocie Barzela oraz innych emisariuszy chadeckich z Waszyngtonu, gdzie przekonali się, że w rządzie Nixona nie znajdują zwolenników i że oficjalne koła amerykańskie (Biały Dom, Departament Stanu) nie zamierzają mieszać się do wewnętrznych spraw Republiki Federalnej, opozycja bońska przystąpiła do nowych akcji i nawiązywania kontaktów z obiema izbami Kongresu. Spodziewano się bowiem na tym forum znaleźć popleczników dla swego kursu przeciwnego polityce Brandta.

Czołowym łącznikiem i zręcznym specjalistą w zakresie ułatwiania kontaktów z pravicowymi grupami i osobistościami w Stanach Zjednoczonych okazał się Walter Becher (poseł CDU), który tego typu działalność uprawia już od kilkunastu lat¹⁶. Wydaje się, że z jego osobą łączyć można wystąpienia kilku senatorów i posłów amerykańskich na forum obu izb Kongresu, którzy w szeregu wypowiedzi zawarli swoje zarzuty przeciwko układom wschodnim oraz całokształtowi spraw związanych z odprężeniem w Europie. To niejako zbiorowe wystąpienie w Kongresie amerykańskim zbiegło się z terminem czytania układów w Bundestagu, czyli po wizycie Bechera w USA, gdzie przebywał on już od początku lutego 1972 r.

Jeszcze przed pierwszym czytaniem układów w Bundestagu (18 II 1972 r.) na ich temat wypowiedziało się w Kongresie kilku republikańskich senatorów i posłów, a wśród nich: Edward Gurney, Strom Thurmond, Gordon Allot i H. R. Gross.

Edward Gurney (senator) zaatakował generalnie „ekspansjonizm” komunistyczny idący w kierunku Europy zachodniej i postawił tezę, że nienaruszalności granic NRF nie można pogodzić z celami sojuszu zachodniego, który zmierza przeciw do zjednoczenia Niemiec na podstawie traktatu pokojowego. Zakwestionował układy NRF z ZSRR i Polską, gdyż nie wnoszą one nic nowego; Republika Federalna została bowiem usatysfakcjonowana jedynie formalnie, podczas gdy Związek Radziecki uzyskał korzyści w zakresie meritum sprawy. Komuniści — według Gurney’a — liczą, że poprzez swą grę doprowadzą do załamania politycznej i gospodarczej jedności Europy oraz do pomniejszenia roli Stanów Zjednoczonych w tej części świata¹⁷.

Strom Thurmond (senator, który w wyborach 1968 r. odegrał główną rolę w desygnowaniu Nixona na prezydenta USA) zarzucił przede wszystkim, że układy wschodnie stwarzają chwiejny fundament pod budowę przyszłych stosunków Wschód-Zachód.

„Jest to oczywiste — powiedział — że układy wywrą demoralizujący wpływ

¹⁵ „Daily Telegraph” (cyt. za „Ost-West-Kurier” z 12 II 1972).

¹⁶ Walter Becher (pochodzi z Sudetów, poseł CDU od 1965 r.) zasłynął w kręgach siódmokowskich z licznych odwetowych i prowokacyjnych wypowiedzi oraz akcji w okresie głębokich kryzysów międzynarodowych (kryzys berliński 1961 r., kryzys kubański 1962 r.) jako zwolennik nieprzejednanego kursu wobec Wschodu. Głośna była m. in. jego akcja, zorganizowana przy współudziale senatora Barry Goldwata (znanego z pravicowych i proniemieckich sympatii), polegająca na wywieraniu nacisku na grupę kilkudziesięciu senatorów i posłów amerykańskich, aby wypowiedzieli się oni przeciwko podpisaniu układu o nonprolifracji broni jądrowych. Akcja ta wywołała złe wrażenie w kołach administracji waszyngtońskiej i w rezultacie znalazła swój epilog w interpelacji na forum Bundestagu, potępiającej akcje Bechera i jego pomocnika Heppa.

Podczas swego pobytu w lutym 1972 r. w USA Becher złożył wizytę w pravicowym wydawnictwie amerykańskim Copley Press w Nowym Jorku. To ostatnie zorganizowało dla A. Springera odczyt w National Press Club, a także dla przyjaciół Copley’a na Capitol Hill („Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 24 IV 1969; „Frankfurter Rundschau” z 3 V 1965).

¹⁷ „Die Welt” z 22 II 1972.

na NRF oraz na stabilność sojuszu zachodniego. Rzecz w tym, iż układy są jednostronne i przysparzają Zachodowi szereg problemów o wielkim ciężarze gatunkowym [...]. Na szczęście istnieje szansa, że nie dojdzie do ich ratyfikacji”.

Thurmond zarzucił także Brandtowi, jakoby on zbyt liczył na przychylność administracji Nixona wobec układów wschodnich; tymczasem prezydent nie miał wyboru, mógł jedynie w sposób obojętny wyrazić aprobatę. Thurmond odwołał się zatem do opinii senatu, który jako organ niezależny może wystąpić przeciwko aktom sprzecznym z interesami Zachodu¹⁸.

Gordon Allot (senator) wypowiadając się przeciwko wschodniej polityce rządu Brandta określił alternatywy opozycji zachodnioniemieckiej jako „konstruktywne” i uznał je za „wielki wkład do racjonalnych dyskusji na temat przyszłego bezpieczeństwa Europy”. Powiedział on dalej, że chrześcijańscy demokraci żądali w sposób przekonywający kłam demagogicznym twierdzeniem, jakoby każda opozycja wobec polityki Brandta była jednoznaczna z postawą wojenną. Alternatywy wysuwane przez CDU/CSU dowodzą bowiem, że można odrzucać kurs Brandta, a mimo to nie wyrzekać się konstruktywnej i twórczej polityki wobec Wschodu¹⁹.

H. R. Gross (członek komisji spraw zagranicznych izby niższej Kongresu) skrytykował pozytywne ustosunkowanie się rządu Brandta m. in. do europejskiej konferencji bezpieczeństwa, która — jak podkreślił — ma na celu zniszczenie sojuszu zachodniego²⁰.

Po pierwszym czytaniu tekstów układów wschodnich w *Bundestagu* wystąpiła w dniach 24 i 29 II 1972 r. w Kongresie amerykańskim nowa grupa pravicowych senatorów i posłów republikańskich, przychodząc w sukurs zachodnioniemieckiej opozycji. Na ten temat zabrali m. in. głos senatorowie Roman Hruska, Herman Talmadge oraz posłowie — Philip Crane, William Scherle, William Whitehurst, John Hurst i inni. Poniżej omawiamy niektóre z tych wypowiedzi.

Roman Hruska w swoim przemówieniu zauważył, że polityka wschodnia Bonn zainicjowana została wbrew interesom „wolnego świata”, a Republika Federalna oddaje nie tylko swoje pozycje, lecz zarazem utrudnia innym krajom utrzymanie własnych. „Podzielam — podkreślił Hruska — zdanie CDU, iż Stany Zjednoczone nie powinny popierać ratyfikacji układów. Ameryka winna raczej skłonić rząd zachodnioniemiecki do ponownego podjęcia rokowań i to z takim założeniem, aby wynegocjować układy bardziej równorzędne²¹.

Herman Talmadge powiedział: „Rząd NRF postępuje się fałszywą logiką, gdy twierdzi, że Brandt nie czyni nic innego jak Adenauer. Niemieckie wyrównanie ze wschodnimi reżimami komunistycznymi [...] nie może być porównywane z dziełem Adenauera [...]. NRF w wyniku swej polityki wschodniej poniosła bezowocne ofiary”²².

Philip Crane podkreślił, że rząd boński swoją polityką wschodnią zrealizował cel, jaki w Europie wytyczył sobie komunizm. Taka polityka jest nierealna, ponieważ przez zapoznanie rzeczywistości wykazuje podobne cechy, jak neozolacjonizm amerykański²³.

William Scherle postawił m. in. pytanie, czy społeczeństwo NRF wyraziło zgo-

¹⁸ *Ibidem.*

¹⁹ *Ibidem.*

²⁰ *Ibidem.*

²¹ „Die Welt” z 3 III 1972.

²² *Ibidem.*

²³ *Ibidem.*

dę na politykę wschodnią w wydaniu Brandta. Ameryka winna się zastanowić, czy może popierać politykę, która ewentualnie wkrótce zostanie przekreślona przez wyborców zachodnioniemieckich²⁴.

Antykomunistyczne wystąpienia senatorów i posłów amerykańskich, manifestowane tak zbiorowo, nie wywarły większego wrażenia na kierownictwie administracji Nixona, które skwitowało je ogólnym stwierdzeniem, że „opozycję można spotkać wszędzie!”²⁵ Dziwne wydawało się natomiast, że z nielicznymi wyjątkami, owi rzecznicy też zachodnioniemieckiej chadecji w zasadzie dotychczas nie zajmowali się problemami polityki zagranicznej. To skłaniało obserwatorów kampanii przeciw Brandtowi na kongresowym forum do potraktowania omówionych wystąpień jako rezultatu inspiracji zachodnioniemieckiej chadecji. Jakoby na potwierdzenie tych przypuszczeń, przemówienia senatorów i posłów znalazły najwyższy oddźwięk nie na łamach prasy amerykańskiej, lecz na szpaltach zachodnioniemieckiej prasy springerowskiej²⁶. W każdym razie owych kilkunastu senatorów i posłów (na ogółem 536), zabierających głos w obronie polityki opozycji bońskiej, o których też wiadomo, że są wyraźnie prawicowych przekonań, nie mogło wpłynąć na zmianę opinii amerykańskich kół oficjalnych odnośnie do układów podpisanych przez NRF w Moskwie i Warszawie²⁷.

*

W grze prowadzonej przeciwko układom wschodnim na terenie Stanów Zjednoczonych brał także udział *Bund der Vertriebenen* (BdV) oraz inne zachodnioniemieckie organizacje ziolkowskie, starające się wywierać nacisk na opinię amerykańską w określonym kierunku. Głównym adresatem, a jednocześnie transmisją wszelkich akcji, podejmowanych w USA przeciwko polityce Brandta, była duża organizacja zrzeszająca Amerykanów pochodzenia niemieckiego *DANK* (*Deutsch-Amerikanische National Kongress*)²⁸. Spośród licznych jej przedsięwzięć na bliższą uwagę zasługuje znamieny memoriał skierowany w końcu marca 1971 r. na ręce prezydenta Nixona. Oświadczone w nim, że polityka wschodnia rządu zachodnioniemieckiego „rzuca na szalę los Europy, a także losy narodu niemieckiego”. Zalecano prezydentowi USA, by zainicjował „w procedurze parlamentarnej sprawdzenie zachodnioniemieckiej polityki wschodniej, a zwłaszcza układów z Moskwą i Warszawą i aby podał wyniki tego zabiegu do wiadomości nie tylko opinii amerykańskiej, ale także zachodnioniemieckiej, ponieważ — według oceny *DANK* — jest ona niezupełnie i niewłaściwie poinformowana”. W konkluzji memoriał stwierdza, że „ratyfikacja układów Bonn z Moskwą i Warszawą doprowadzić może nie tylko do wyprzedaży Niemiec (zachodnich — M. J.) lecz także Europy”. Oficjalny organ BdV „*Deutscher Ostdienst*” ocenił fakt skierowania memoriału do rąk prezydenta USA następująco: „Po raz pierwszy w okresie powojennym wielki związek Amerykanów pochodzenia niemieckiego wystąpił nie przeciwko Waszyngtonowi ani nie na rzecz, a przeciwko polityce zagranicznej rządu Republiki Federalnej”²⁹.

²⁴ *Ibidem*.

²⁵ „*Frankfurter Rundschau*” z 8 III 1972.

²⁶ „*Frankfurter Rundschau*” z 10 III 1972.

²⁷ „*Vorwärts*” z 30 III 1972.

²⁸ *DANK* określa siebie jako ponadpartyjną organizację o charakterze patronackim nad zachodnioniemiecko-amerykańskimi stowarzyszeniami, działającą w szczeblach okręgowych i lokalnych. *DANK* posiada swe własne instytucje typu *lobby* w Waszyngtonie i spełnia w zakresie polityki wschodniej tę samą rolę, co na terenie NRF *Bund der Vertriebenen*. *DANK* utrzymuje bezpośrednie stosunki z kołami neonazistowskimi w NRF, z *Aktion Widerstand*, z „*National Zeitung*”, z BdV oraz z ziolkostwami.

²⁹ „*Deutscher Ostdienst*” z 15 III 1971.

W uzupełnieniu omówienia tych akcji wspomnieć trzeba jeszcze o czołowych emisariuszach prawicy zachodnioniemieckiej, którzy w tym okresie prowadzili na terenie USA specjalną działalność przeciwko polityce odprężenia rządu *SPD-FDP*. Wspomniany wyżej dr W. Becher przebywał w tym czasie kilkakrotnie w Stanach Zjednoczonych, m. in. w trzeciej dekadzie maja 1971 r., kiedy to starał się nakłonić senatorów i posłów do Kongresu, aby przesyłali oni indywidualne telegramy powitalne z okazji „Zjazdu Niemców Sudeckich”, który odbył się w dniach 29 - 31 V 1971 r. w Norymberdze pod tradycyjnymi, rewanżystowskimi hasłami. Przy okazji rozmów z przedstawicielami prawicowego skrzydła obu partii amerykańskich prowadził propagandę skierowaną przeciwko układom wschodnim („Neue Kommentare” nr 12/1971).

Do tego rodzaju działalności można też zaliczyć akcję odczytową prof. Bolko von Richthofena, najbliższego współpracownika wiceprzewodniczącego *BdV* dra Herberta Hupki. Richthofen w końcu 1970 r. odwiedził osiem stanów Ameryki Północnej, wygłaszając na tamtejszych uniwersytetach szereg odczytów o wyraźnie tendencyjnym zabarwieniu politycznym. Charakterystyczne jest jego stwierdzenie w pokłosiu podróży na temat polityki wschodniej, o czym pisze organ Ziomkostwa Ślązaków „Der Schlesier”: „Jest wysoce pocieszające [...], że istnieje (w USA — przyp. M. J.) wyraźna jednomysłność w odrzucaniu polityki wschodniej Brandta-Scheela w *DANK* i w innych 33 ważnych północnoamerykańskich organizacjach patronackich, które skupiają obywateli USA pochodzenia nieamerykańskiego”³⁰.

Dr Carol Sitko, jako przewodniczący Ziomkostwa Ślązaków w USA, był i jest znanym propagatorem spraw niemieckich na terenie Waszyngtonu. Jako organizator wyjazdów i pośrednik w nawiązywaniu kontaktów emisariuszy Ziomkostwa z *NRF*, którzy przybywają do USA, korzystał on z funduszy *Stiftung für europäische Friedensfragen*. Przebywając w 1971 r. w Monachium oświadczył publicznie, że jest „przedstawicielem opinii 32 organizacji mniejszości narodowych w USA, które reprezentują ogółem 37 milionów obywateli USA”. Jak sam twierdzi, należy do grona doradców partii republikańskiej w zakresie spraw europejskich; w tym też charakterze prowadził kampanię przeciwko polityce wschodniej kanclerza Brandta³¹.

*

Chadecja zachodnioniemiecka zawsze posiadała kontakty, powiązania i wpływy wśród zimnowojennie nastawionych grup polityków amerykańskich. Powiązania te niełatwo prześledzić, choć nie ulega wątpliwości, że stałe podróże do Stanów Zjednoczonych przedstawicieli *CDU/CSU* nabierają charakteru wywierania nacisku w imię wspólnych interesów i uzgodnienia jednolitego frontu wobec krajów obozu socjalistycznego. W 1971 r. starzy politycy z ekipy Kennedy’ego i Johnsona, jak John McCloy, Lucius Clay, Georg Ball i inni nadal wyrażali sceptycyzm co do ułożenia stosunków Wschód - Zachód³².

Oficjalne czynniki waszyngtońskie odcięły się wprawdzie od zajmowanych przez nich stanowisk wobec polityki wschodniej Brandta, lecz posiadają oni niemałe wpływy w Departamencie Stanu. Podobnie i w Pentagonie istniały nadal grupy wrogo nastawione wobec tendencji zmierzających w kierunku znalezienia *modus vivendi* ze Wschodem. Szermują one sloganami o zagrożeniu ze strony Związku Radzieckiego, o perspektywie rozbitcia sojuszu zachodniego itp. Nie wszystkie tego typu

³⁰ „Der Schlesier” z 31 XII 1970.

³¹ „Neue Kommentare” nr 15/1971.

³² Obszernie na ten temat patrz „Przegląd Zachodni” nr 5 - 6/1971, ss. 202 - 205.

wypowiedzi traktowane są poważnie, lecz w końcu niewiele jest osób w Stanach Zjednoczonych, które byłyby zorientowane na bieżąco w sprawach niemieckich. Dodajmy jeszcze, że tzw. szeroka opinia publiczna USA w ogóle w niewielkim zakresie interesuje się zagadnieniami niemieckimi — z wyjątkiem problemu Berlina zachodniego, który od wielu lat stanowił punkt zapalny w Europie.

*

Srodki masowego przekazu, stojące na usługach chadecji bońskiej, starały się tłumaczyć opinii publicznej, że odrzucenie układów wschodnich nie przyniesie uszczerbku ani Republice Federalnej, ani Zachodowi wraz ze Stanami Zjednoczonymi. W lansowaniu takiej linii interpretacyjnej przodowała prasa springerowska. Licząc się jednak z możliwością zmiany rządu w NRF, w razie nieratyfikowania przez *Bundestag* układów z Moskwą i Warszawą, osłabiano sugestie, jakoby ten fakt miał zmienić stosunek USA do Republiki Federalnej. Posługiwano się przy tym następującą argumentacją: 1) zbyt ściśle powiązania i interesy łączą Waszyngton z Bonn, 2) Stanom Zjednoczonym bardzo zależy na utrzymaniu swej pozycji w Berlinie zachodnim, 3) dłuższa przerwa i odczekanie przynieść może Zachodowi większe korzyści (czytaj — ustępstwa) ze strony Związku Radzieckiego. Ponadto — zdaniem tej prasy — Waszyngton rozdziela w swych kalkulacjach porozumienie berlińskie — do którego przywiązuje wielką wagę — od aktu ratyfikacji układów wschodnich, pozostawiając tę sprawę wolnej grze sił politycznych w NRF. Co więcej, w swej polityce wobec Republiki Federalnej administracja Nixona nie stosuje nacisku na *Bundestag*, a jej obecny stosunek do układów wschodnich ujawnić się miał po powrocie Nixona z Pekinu, gdyż w nowej sytuacji może on występować z większą pewnością wobec Moskwy³³.

*

Światowa opinia publiczna, uznająca konieczność doprowadzenia do końca zainicjowanej polityki wschodniej rządu Brandta przez przyjęcie układów wschodnich, wykazywała poważną troskę z powodu postawy i oporów chadecckiej opozycji wobec problemu ratyfikacji układów. Wiodąca niejako teza zawierała się w pytaniu, czy Zachód (w tym przypadku Europa zachodnia) wniesie jakiś wkład do usiłowań Nixona podjętych przez niego w kierunku przejścia od ery konfrontacji do negocjacji.

W tym kontekście układy wschodnie stały się kluczem dla wielokierunkowych i wielopłaszczyznowych negocjacji między Zachodem a Wschodem. Ich załamanie się mogłoby spowodować nawrót do zimnej wojny. Spekulowano, że zostałyby zawieszony rozmowy na temat wzajemnej i zrównoważonej redukcji wojsk (*MBFR*), a wzrastające napięcie między Wschodem a Zachodem mogłoby spowodować zerwanie amerykańsko-radzieckiego dialogu na temat ograniczenia zbrojeń strategicznych w ramach *SALT*.

Inni wysuwali argument, że gdyby nie doszło do ratyfikacji obu układów, wówczas prezydent Nixon mógłby samodzielnie kontynuować politykę zmierzającą do zmniejszenia napięcia, pozostawiając na uboczu Bonn. Republika Federalna zosta-

³³ „Die Welt” z 10 III 1972.

laby wtedy wyłączona z koncertu państw dążących do zagwarantowania bezpieczeństwa i pokoju na kontynencie europejskim³⁴.

Wypowiedziano także twierdzenia, że w razie nieratyfikowania układów wschodnich, odpowiednie wnioski wyciągnięto by w Moskwie. Inne jeszcze komentarze stwierdzały, że nie można przecieżyć pomijać tego, co prezydent USA, co Departament Stanu, co prawie wszyscy znaczący politycy Zachodu i Waszyngtonu w sposób oficjalny mówią i pozwalają mówić. Zależy im po prostu na ratyfikacji układów wschodnich. „Nie chodzi już jedynie o układy, lecz o wschodnio-zachodni element nośny [...]. Rzeczywistością jest to, że cały świat na tych układach buduje”³⁵.

Nastawienie Waszyngtonu do tego problemu najlepiej ujął ambasador NRF w USA, Raul Pauls, stwierdzając, że paralelizm zachodnioniemiecko-amerykańskiej polityki uległby dodatkowemu zakłóceniu. I to nie tylko na marginesie podróży Nixona do Moskwy, która niewątpliwie wzmocni pozycję prezydenta w kampanii wyborczej. Cała polityka Nixona, nastawiona na długofalowe wyrównywanie, uległaby przerwaniu. W podobnym tonie wypowiadał się publicysta amerykański Marquis Childs na łamach „Congressional Record”: „Minęło dopiero 27 lat od czasu, gdy unosił się dym z pieców krematoryjnych Bełżca i Oświęcimia. [...] Odrzucenie układów przez Niemcy zachodnie potraktowane być musi jako nawrót do przeszłości i jako sygnał, że są one znowu w marszu”³⁶.

Na zakończenie przytaczamy głos wpływowego, demokratycznego polityka amerykańskiego Averell Harrimana, który w opublikowanym na łamach „International Herald Tribune” artykule zestawiał motywy, jakie powinny skłonić oficjalne czynniki amerykańskie do wywarcia wpływów na chadecję bońską, aby zaakceptowała ona ratyfikację układów wschodnich. Podając fatalne następstwa, jakie na wypadek odrzucenia układów dotknęłyby wzajemne relacje NRF - USA, Harriman pisze m. in.:

„Nasza administracja wykazywała stosunek ambiwalentny do polityki wschodniej Brandta. [...] Wydawała się ona być tak zaabsorbowana spotkaniami w Berlinie i w Moskwie, że zaniedbała nasze życiowe interesy w pozostałych sprawach europejskich. [...] Chrześcijańscy demokraci wytykali Brandtowi, że jego polityka nie cieszy się poparciem USA. Nie ulega wątpliwości, że Stany Zjednoczone powinny zastosować silną presję na CDU/CSU, spokojnie, lecz stanowczo, manifestując naszą troskę z powodu ich postawy wobec ratyfikacji. Powinni oni zrozumieć, że jeżeli dojdą do władzy blokując układy, to odbije się to w sposób nieprzyjazny na naszych wzajemnych stosunkach. Należy założyć, że gdyby taka ocena sprawy została im przez Stany Zjednoczone wyraźnie przedstawiona, nie manewrowaliby oni owymi kilkoma głosami, które są niezbędne dla ratyfikacji układów. Spodziewam się gorąco, że rząd amerykański będzie działał, nim będzie za późno”³⁷.

Marian Jaśkowski

³⁴ „Stuttgarter Zeitung” z 22 II 1972.

³⁵ „Die Zeit” z 30 III 1972.

³⁶ „Die Zeit” z 7 IV 1972.

³⁷ „International Herald Tribune” z 5 V 1972.